

Wtorek

Zaangażowanie w misji ze zrozumieniem i empatią oznacza mówienie ludziom tego, czego ich dusze potrzebują, w najbardziej rozumiały dla nich sposób.

MISJA ZE ZROZUMIENIEM I EMPATIA

Przepraszam pana, czy jest pan zbawiony?

Zwolniłem z mojego szybkiego sprintu do sklepu spożywczego, by spojrzeć na młodego człowieka, być może nieco ponad 20-letniego.

— Co proszę? — zapytałem, nie będąc pewny, czy dobrze usłyszałem jego pytanie.

— Czy jesteś omyty krwią Baranka? — brzmiało jego następne pytanie.

Zanim mogłem odpowiedzieć „tak”, ten gorliwy ewangelista wykazał się dwuminutowym podsumowaniem ewangelii, pełnym teologicznego żargonu. Na koniec udało mi się przekonać młodzieńca, że już jestem chrześcijaninem.

Podczas robienia zakupów rozmyślałem o tym spotkaniu. Podziwiałem odwagę i śmiałość tego młodego człowieka — wydawał się nie bać odrzucenia czy dezaprobaty — mimo to czułem się zaniepokojony, nawet smutny. Zastanawiałem się, jak wiele osób byłoby obrażonych takim podejściem. Kto oprócz nowo narodzonych chrześcijan wiedziałby, co znaczy być „omytym krwią Baranka”?

Niestety, jak wiele ów młody człowiek posiadał gorliwości, tak wiele brakowało mu wycucia. Obawiam się, że jego metoda komunikowania się, choć może docierała do niektórych osób, zakłopotałaby wielu, a może nawet zrażałaby ogromną większość potencjalnych konwertytów.

Mówienie właściwym językiem

Gdy staramy się wypełniać naszą misję głoszenia ostatniego Bożego poselstwa miłosierdzia dla świata, jest to naturalne, że próbujemy przekazać nasze przesłanie z perspektywy *naszych* upodobań i antypatii, *naszych* osobistych doświadczeń i *naszych* własnych potrzeb. Jednak jeśli nie rozumiemy tych, do których pragniemy dotrzeć, i nie komunikujemy się z nimi z ich perspektywy, nasze przesłanie może być dla nich niezrozumiałe. Musimy starać się zrozumieć ich upodobania, ich doświadcze-

nia, ich potrzeby. A wtedy, opierając się na tym, przekazywać poselstwo w sposób dla nich rozumiały.

Takie podejście można podsumować słowami Pawła: „I stałem się dla Żydów jako Żyd (...) dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem (...). Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu (...) dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić” (1 Kor 9,20-22).

Paweł wpiery pracował nad zrozumieniem swych przyszłych słuchaczy: Żydów, tych pod zakonem, tych bez zakonu i „wszystkich”. Potem pracował nad komunikowaniem się z perspektywy tych grup. Jezus idzie nawet o krok dalej. Podczas gdy w powyższym fragmencie Paweł identyfikuje grupy ludzi, Jezus stosował tę metodę w odniesieniu do poszczególnych osób.

Pan pragnie, by Jego słowo łąski zostało zaniesione każdej duszy. W ogromnym zakresie trzeba tego dokonać przez osobistą pra- >>>

cę. Taka była metoda Chrystusa. Jego praca polegała w większości na osobistych kontaktach. Wierny był jednoosobowej publiczności.

Oprócz grup ludzi Jezus starał się zrozumieć indywidualne osoby: niewiastę z Syro-Fenicji (zob. Mk 7,24-30), faryzeusza (zob. Łk 11,37-44), celnika (Łk 19,1-10), paralytyka (zob. J 5:1-15), cudzołożną niewiastę (zob. J 8,1-11). A potem przekazywał im swoje poselstwo, patrząc z ich perspektywy.

Jeśli mamy odnieść sukces w naszej misji, to musimy trzymać się metody Jezusa. Musimy najpierw pracować nad tym, by zrozumieć członka rodziny, sąsiada, współpracownika, przyjaciela, wroga i „wszystkich ludzi” indywidualnie. A potem musimy pracować nad przekazywaniem poselstwa, patrząc z ich perspektywy.

I choć nigdy w pełni nie rozumiemy innych osób, możemy robić postępy, zadając sobie następujące pytania: Co najbardziej lubią, a czego nie znoszą? Co wywarło na nich największe wrażenie? Jakie są ich najgłębsze potrzeby? Po cierpliwym przebadaniu odpowiedzi na te pytania musimy nadal cierpliwie pracować, by zrozumieć, jak te odpowiedzi łączą się z naszym poselstwem. Jeśli w ten sposób popracujemy, będziemy lepiej przygotowani do spełnienia naszej misji ze zrozumieniem i empatią Jezusa.

Jezusowy sposób na sukces

Biblia podaje wiele przykładów takiego podejścia. W 2 Sm 12 Natan został posłany do Dawida. W jaki sposób miał pokazać potężnemu królowi, jak grzeszny był jego uczynek? Natan posłużył się odpowiedzią na nasze pierwsze pytanie. Wiedział, że Dawid, były pastuszek, kochał swe owieczki. Wiedział także, że Dawid, autor Psalmu 12, był mocno przeciwny uciskaniu biednych (zob. w. 6). Wi-

dząc zbieżność między tym a swoim poselstwem, Natan był w stanie skutecznie je przedstawić.

Innym przykładem takiego podejścia jest spotkanie Jezusa z Samarytanką w J 4. Później określiła ona Go jako „człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam” (w. 29). Oświadczyła, że to uwiarygodniło Go jako Mesjasza (zob. także w. 39). Oczywiście Jezus nie powiedział jej literalnie *wszystkiego*, co kiedykolwiek uczyniła. Raczej określił On jej *najważniejsze doświadczenia życiowe* — jej poprzednie nieudane małżeństwa i obecny nielegalny związek. A potem wskazał, co łączy jej przeżycia z Jego mesjańskim poselstwem — w rozmowie nacechowanej miłością i szacunkiem, mimo iż znał jej przeszłość.

Jezus pokazał, że zna jej sekrety; mimo to kobieta czuła, że jest przyjazny, litościwy i miłujący. I choć czystość samej Jego obecności potępiała jej grzech, nie wypowiedział słów potępienia, lecz mówił o swej łasce, która mogła odnowić jej duszę. Zaczęła zadawać sobie pytanie: czy to nie jest ten długo oczekiwany Mesjasz?

Kolejnym przykładem takiego podejścia jest rozmowa Jezusa z Nikodemem (J 3). Jezus rozpoznał, że największą potrzebą Nikodema nie była odpowiedź na popularne argumenty przeciw mesjanizmowi Jezusa (zob. J 7,50-52). Nie była to także prezentacja ewangelii dostosowana do jego wysoce wykształconego i religijnego umysłu. Jego główna potrzeba była taka sama jak w przypadku niewykształconych rybaków czy niereligijnych prostytutek. Była to potrzeba całkowitego przekształcenia umysłu, celów i motywów — potrzeba nowonarodzenia (zob. J 3,7).

Przynagleni miłością

Kieruje nas to do bardzo wartościowej lekcji. Zaangażowanie w misji ze zrozumieniem i empa-

tią nie oznacza jednak mówienia ludziom tego, co by im schlebiało. Starajmy się raczej, tak jak czynił to Jezus, powiedzieć im to, co jest potrzebne ich duszom, w taki sposób, by mogli to zrozumieć.

Co lubią, a czego nie znoszą? Co wywarło na nich największe wrażenie? Jakie są ich najpilniejsze potrzeby? Komunikowanie się w kontekście tych pytań *uzdalnia* nas do angażowania się w misję ze zrozumieniem i empatią. Ale co *motywuje* nas, by tak czynić? Cytując Pawła, „miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5,14 BT).

Gdy rozmyślamy o czułej miłości, którą Jezus cierpliwie okazywał i wciąż okazuje każdemu z nas, nasze pragnienie, by mówić o tym innym, będzie naturalnie wzrastać. Gdy rozmyślamy o wielu sposobach, w jakie Jezus pragnie komunikować się z nami — przez *nasze* najsilniejsze upodobania i antypatie, przez *nasze* najbardziej poruszające doświadczenia życiowe i przez *nasze* największe potrzeby — rośnie nasze pragnienie komunikowania się z innymi z *ich* perspektywy. Gdy żarliwie błagamy Boga o to, co sam obiecał — by wlał swoją miłość w nasze serca (zob. Rz 5,5), otrzymamy więcej i więcej miłości motywującej nas do działania. Niech Bóg da nam tę łaskę, byśmy przekazywali wieczne prawdy w sposób dostosowany do naszych przyjaciół i sąsiadów. 🏹

EAN NUGENT

[Ean Nugent jest deweloperem oprogramowań dla Generalnej Konferencji].

Pytania do dyskusji

1. Co cię najbardziej odstrasza w kontaktach z ludźmi, z którymi masz niewiele wspólnego?

2. Czy przyjaźnisz się z kimś z innego kręgu kulturowego i religijnego? Opisz krótko tę przyjaźń.

3. Skąd mamy wiedzieć, czy należy „przejść na wyższy poziom” w próbach dzielenia się z innymi Chrystusem?